

AR  
TY  
KUŁY,  
DO  
KU  
MEN  
TY,  
MANU  
SKRYP  
TY

Anna Sitkova

Część trzecia dzieła  
Malchera Piotrkowity  
pt. *Przeciw morowemu  
powietrzu przestroga  
z przedniejszych  
doktorów nauki  
lekarskiej dla ludu  
pospolitego napisana*

Sztuka Edycji 1/2021  
ISSN 2084-7963 (print)  
ISSN 2391-7903 (online)  
s. 105–118

Uniwersytet Śląski w Katowicach, kontakt: [sitkova7@interia.pl](mailto:sitkova7@interia.pl),  
ORCID ID: 0000-0001-9861-4606

*Przeciw morowemu powietrzu przestroga z przedniejszych doktorów nauki lekarskiej dla ludu pospolitego napisana* przez Malchera Piotrkowitę (zm. 1600) jest dziełem tyleż „tajemniczym”, co niemal całkowicie zapomnianym. „Tajemniczym”, gdyż ukazała się tylko jeden raz bez wskazania miejsca, roku oraz nazwiska impresora i ocalała w jedynym egzemplarzu. Należy przypuszczać, że wyszła spod prasy drukarskiej po 5 stycznia 1579 roku, kiedy autor podpisał w Pucku list dedykacyjny położony na

czyle edycji („w Wigilię świętych Trzech Królów, roku 1579”)<sup>1</sup>. Unikat niepaginowanego druku, obejmującego sześćdziesiąt kart *in octavo*, znajduje się obecnie w zasobach Muzeum Narodowego w Krakowie/Muzeum Książąt Czartoryskich (sygn. 2282 I cim.).

*Przeciw morowemu powietrzu przestrożę* można uznać za dzieło niemal całkowicie zapomniane, albowiem – choć bywało wymieniane w bibliografiach i w dawniejszych opracowaniach<sup>2</sup> poświęconych zwłaszcza piśmiennictwu medycznemu<sup>3</sup> – nie zyskało dotąd szerszego omówienia i nie było cytowane we współczesnych pracach dotyczących walki z zarazą w dawnej Rzeczypospolitej<sup>4</sup>. Tytuł pracy Piotrkowity najczęściej przywoływano w opracowaniach poświęconych Mikołajowi Sępowi Szarzyńskiemu (ok. 1550–1581), gdyż w jedynym znanym dziś dziele Piotrkowity został wydrukowany jedyny utwór Sępa opublikowany przezeń za życia<sup>5</sup> – wiersz na herb adresata listu dedykacyjnego Jana Kostki ze Sztemberku (ok. 1529–1581)<sup>6</sup>.

Na temat Malchera Piotrkowity mamy dziś skąpe informacje, wywiedzione po części z jego *Przestrogi*, w której przedstawił się jako „nauki lekarskiej doktor”, „naniższy służebnik” oraz „domownik” Jana Kostki, starosty puckiego i wojewody sandomierskiego. Podjęcie przez medyka studiów w Akademii Krakowskiej po ustaniu epidemii z 1559 roku, o czym wspomniał w dziełku (k. [D<sub>VIII</sub> v-E]), znajduje potwierdzenie w dostępnych źródłach<sup>7</sup>. Z nagrobka, jaki Piotr Mucharski (1594–1666), nadworny lekarz Kostków w latach 1622–1635<sup>8</sup>, poświęcił Piotrkowicie<sup>9</sup>, czerpiemy z kolei wiadomości

<sup>1</sup> M. Piotrkowita, [List dedykacyjny do Jana Kostki], w: idem, *Przeciw morowemu powietrzu przestroga z przedniejszych doktorów nauki lekarskiej dla ludu pospolitego napisana*, b.m., druk. roku [1579], k. [Vlv]. W wydawaniu tytuł dzieła będzie przywoływany w wersjach skróconych. Zob. też: *Komentarz edytorski*, w: M. Sęp Szarzyński, *Poezje zebrane*, wyd. R. Grzeškowiak i A. Karpiński, przy współpracy K. Mrowcewicz, Warszawa 2001, s. 102.

<sup>2</sup> Najbardziej szczegółowe informacje na temat dzieła Piotrkowity w: W. A. Maciejowski, *Piśmiennictwo polskie*, t. 3, Warszawa 1852, s. 248–249. Zob. też: F. Siarczyński, *Obraz wieku panowania Zygmunta III*, cz. 2, Lwów 1828, s. 85; F. M. Sobieszczański, *Piotrkowita (Marek)*, w: *Encyklopedia powszechna [S. Orgelbrandaj]*, t. 20, Warszawa 1865, s. 686.

<sup>3</sup> L. Gąsiorowski, *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce od czasów najdawniejszych aż do czasów najnowszych*, t. 1, Poznań 1839, s. 267–268; S. Koźmiński, *Słownik lekarzów polskich*, Warszawa 1883, s. 389; F. Giedroyc, *Mór w Polsce w wiekach ubiegłych. Zarys historyczny*, Warszawa 1899, s. 10; S. Szpilczyński, *Doktor Sebastian Petrycy z Pilzna (1554–1626)*, Warszawa 1961, s. 57.

<sup>4</sup> Zob. np. L. Kubala, *Czarna śmierć*, w: idem, *Szkice historyczne*, seria 2, Lwów 1880, s. 157–169; J. Tchórzniński, *Wstęp*, w: *Stary rękopis o dżumie Marcina Ruffa „Epitome opusculi”*, wyd. J. Tchórzniński, Warszawa 1893, s. 5–9; *Kronika lekarzy krakowskich do końca XVI wieku. Przyczynki archiwalne*, zebrał J. Lachs, Kraków 1909; B. Tkacz, *Ważniejsze traktaty o chorobach zakaźnych z krakowskiej szkoły od XV do XVII wieku*, „Przegląd Epidemiologiczny” 1964, nr 2, s. 249–254; *Wybór tekstów źródłowych do dziejów medycyny polskiej*, Kraków 1983; C. Brodzicki, *Morowe powietrze w XVI wieku w Polsce i przeciwdziałanie jemu, zalecane przez Marcina Ruffusa z Walcza, cyrulika i medyka łomżyńskiego*, „Analecta” 2000, z. 1, s. 125–134; A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem. Epidemie chorób zakaźnych w Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku i ich następstwa demograficzne, społeczno-ekonomiczne i polityczne*, Warszawa 2000; M. Gajewska, *Epidemia dżumy w Rzeczypospolitej w świetle XVI–XVII-wiecznych traktatów medycznych i zielników. Profilaktyka indywidualna*, w: *Wśród córek Eskulapa. Szkice z dziejów medycyny i higieny Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, [cz. 1], pod red. A. Karpińskiego, Warszawa 2009, s. 9–50; S. Wrzesiński, *Epidemie w dawnej Polsce*, Zakrzewo 2011; J. Kracik, *Staropolskie postawy wobec zarazy*, wyd. 2, uzupełnione, Kraków 2012; K. Starczykowska, „Pomiędzy nadzieją a trwogą”. *Życie codzienne w czasie ucieczek przed epidemiami w Rzeczypospolitej od połowy XVI do początku XVIII wieku*, w: *Wśród córek Eskulapa. Szkice z dziejów medycyny i higieny w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, cz. 2, pod red. A. Karpińskiego, Warszawa 2014, s. 9–92; P. Borek, *Staropolskie teksty jako źródła do dziejów epidemii (rekonans)*, w: *Epidemie w dziejach Europy. Konsekwencje społeczne, gospodarcze i kulturowe*, pod red. K. Polka i Ł. T. Sroki, Kraków 2016, s. 201–218.

<sup>5</sup> Por. np. F. Pilarczyk, *Mikołaj Sęp Szarzyński „Na herb Dąbrowa” (próba ustalenia pierwotnego kształtu wiersza)*, „Studia i Materiały Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze” (5), II: Nauki Filologiczne” 1976 (5), s. 13–15; D. Śnieżko, *Mikołaj Sęp Szarzyński*, Poznań 1996, s. 34; J. S. Gruchala, *Szarzyński Sęp (Semp, Senpius) Mikołaj h. Junosza*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 47, pod red. A. Romanowskiego, Warszawa 2010, s. 127.

<sup>6</sup> H. Kowalska, *Kostka Jan ze Sztemberku h. Dąbrowa*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 14, pod red. B. Leśnodorskiego, Kraków 1969, s. 345–348.

<sup>7</sup> *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 3: (*Ab anno 1551 ad annum 1606*), fasciculus 1: (*Ab anno 1551 ad annum 1589*), editionem curavit A. Chmiel, Cracoviae 1896, s. 35. Piotrkowita dwa lata później uzyskał bakalaureat – zob. *Statuta nec non liber promotionum philosophorum ordinis in universitate studiorum Jagellonica ab anno 1402 ad annum 1849*, edidit J. Muczkowski, Cracoviae 1849, s. 202. Na temat dalszych studiów autora *Przestrogi* brak wiadomości.

<sup>8</sup> L. Hajdukiewicz, *Mucharski Piotr*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 22, pod red. B. Leśnodorskiego, Kraków 1977, s. 242.

<sup>9</sup> Tekst nagrobka w: S. Starowolski, *Monumenta Sarmatarum viam universae carnis ingressorum*, Cracoviae: in officina Viduae et Haeredum Francisci Caesarii 1655, s. 438.

o dacie i okolicznościach jego śmierci, a także o tym, że autor *Przestrogi* pełnił funkcję proboszcza jarosławskiego<sup>10</sup>.

Okoliczności powstania utworu „naniższy słuźebnik” wojewody sandomierskiego przedstawił w liście dedykacyjnym. *Przestroga* została zredagowana w czasie podróży dworu Jana Kostki do Pucka. Z relacji „nauki lekarskiej doktora” wynika, że stworzenie dziełka było efektem nalegań dworzan starosty puckiego, którzy prosili medyka o napisanie w języku polskim poradnika pozwalającego „na wszelakim miejscu” (k. [IIv]) ochronić się przed zarazą. Piotrkowita dał się namówić m.in. ze względu na to, że „u nas w Polsce częste mory z inszych stron prze nieopatrzność zaniesione bywają, a do tego czasu żaden doktor [...] tego się nie podjął, aby wždy jaką radę, której by się *in defectu medicorum*, ludzie trzymali a jako bydło nie zdychali, na piśmie podał [...]” (k. V). Piotrkowita uznawał się zatem za pierwszego polskiego lekarza, który po przewyciężeniu trudności natury terminologicznej stworzył w języku narodowym pożyteczną książkę, z której będą mogli korzystać rodacy pozbawieni opieki lekarskiej w czasie epidemii<sup>11</sup>.

*Przestroga* w chwili publikacji zdawała się odpowiadać żywotnym potrzebom wielu odbiorców, albowiem właśnie „poczęto morowem powietrzem na kilku mieścach, zwłaszcza około Królewca, ba, i we Gdańsku potajemnie trwożyć” (k. II)<sup>12</sup>. Zatem zawarte w jego dziełku (określanym też przez autora „instrukcją albo informacją”, k. [Vv]) zalecenia można było niemal natychmiast skonfrontować z rzeczywistością.

Piotrkowita zamieszczoną w dziele materię – „dla snadniejszego pojęcia i pamiętania” (k. [VII]) – podzielił na sześć części. Przedstawił w nich kolejno: przyczyny wybuchu zarazy, objawy dżumy i rokowania lekarskie dla zarażonych. Wskazał administracyjne kroki, jakie winni podjąć „przełożeni” w czasie epidemii, aby uchronić poddanych od skutków zarazy. W następnych częściach zawarł wskazówki pozwalające ustrzec się zakażenia; informował o tym, jak należy sprawować opiekę nad chorymi, zaś w ostatniej części przestrzegał, „jako przypadkom morowym zabiegać trzeba” (k. [VIIv]). Podobne treści zawierały prace dotyczące „morowego powietrza” opublikowane w Polsce do czasu wystąpienia Piotrkowity<sup>13</sup>. W jego *Przestrodze* zwraca jednak szczególną uwagę część trzecia poświęcona „zarządzaniu kryzysowemu” w objętych epidemią skupiskach ludzkich<sup>14</sup>.

Należy podkreślić, że nadworny lekarz Jana Kostki w rozdziale *Co powinni czynić przełożeni chcieli miasto albo wieś od powietrza morowego z pomocą Bożą obronić* obok podjęcia treści wskazanych w tytule dokonał w tej części także interpretacji mott położonych na karcie tytułowej dzieła odnoszących się do dwóch podstawowych kwestii

<sup>10</sup> Zob. też: I. Rychlik, *Kościół kolegiaty Wszystkich Świętych w Jarosławiu*, Jarosław 1893, s. 29; J. Makara, *Dzieje parafii jarosławskiej*, Jarosław 1936, s. 43, 75 i 108.

<sup>11</sup> Do czasu wystąpienia Piotrkowity spod pras polskich drukarni wyszło wiele prac poświęconych zarazie, ale – choć sprawa wymaga jeszcze dodatkowych studiów, by stwierdzić jego pierwszeństwo – były to albo dzieła wydane po łacinie (np. Macieja Miechowity, Benedykta Solfy), albo tłumaczenia dzieł łacińskich na język polski (np. Korneliusza Henryka Agryppy, Antoniego Schneebergera), albo też antymorowe zalecenia stanowiły fragment obszerniejszych dzieł medycznych (np. praca Andrzeja Głabera z Kobyłina w zielniku Stefana Falimierza). „Wykaz” szesnastowiecznych dzieł antymorowych zestawil m.in. S. Szpilczyński, op. cit., s. 56–57.

<sup>12</sup> A. Walawender, *Kronika kłęsk elementarnych w Polsce i w krajach sąsiednich w latach 1450–1586*, t. 1: *Zjawiska meteorologiczne i pomory (z wykresami)*, przedmowa F. Bujak, Lwów 1932, s. 286, podaje, że morowe powietrze pustoszyło w 1578 roku Poznań, zaś w 1579 roku Toruń i Lidzbark.

<sup>13</sup> Zob. też charakterystykę zawartości antymorowego dzieła Miechowity w: L. Krakowiecka, *Maciej z Miechowa. Lekarz i uczonej Odrodzenia*, Warszawa 1956, s. 143–148.

<sup>14</sup> Na tę część *Przestrogi* zwrócił już uwagę S. Koźmiński, op. cit., s. 389.

*Przestroga* w chwili publikacji zdawała się odpowiadać żywotnym potrzebom wielu odbiorców

towarzyszących od zarania epidemiom. Cytat ze Starego Testamentu<sup>15</sup> dowodził podzielenia przezeń powszechnej opinii, że zaraza stanowi karę boską za popełnione przez ludzi grzechy (tzw. *causa moralis*)<sup>16</sup>. Druga fraza: *Cito, Longe, Tarde*, przypisywana Hipokratesowi (ok. 460–ok. 377 p.n.e.)<sup>17</sup>, „ordynowała” jedyne skuteczne w czasie epidemii lekarstwo – ucieczkę.

Zagadnienie ucieczki podejmowane było we wszystkich ówczesnych podręcznikach lekarskich i w publikacjach zawierających instrukcje na czas moru<sup>18</sup>, niekiedy prosiąc autorów do rozważań na temat moralnej strony tego rodzaju zachowania, jak i do prób odpowiedzi na pytanie następujące: czy należy przedsięwziąć jakiegokolwiek kroki zaradcze wobec epidemii, którą zsyła Bóg w formie kary za popełnione grzechy?<sup>19</sup> Piotrkowita na to pytanie gruntownie odpowiedział właśnie w części trzeciej dzieła.

Niemożliwość skorzystania z rady przypisywanej Hipokratesowi uściślała przy tym krąg czytelników, do których nadworny lekarz Kostków kierował swoją pracę. Skoro nie wszyscy mogli sobie pozwolić na wyjazd, na barki „przełożonych” spływał obowiązek poczynienia przygotowań do walki z zarazą oraz przeorganizowanie życia w objętych epidemią miastach i wsiach. Piotrkowita zalecał im zatem m.in. przestrzeganie kwarantanny<sup>20</sup>, a także – choć posługiwał się oczywiście innymi sformułowaniami – nakazywanie przeprowadzania dezynfekcji, przestrzegania społecznego dystansu i izolacji społecznej oraz zamknięcie obiektów użyteczności publicznej.

W trzecim rozdziale *Przestrogi* na uwagę zasługuje nie tylko obligowanie „przełożonych” do opieki nad ubogimi czy postulowanie tworzenia placówek opiekuńczych dla osieroconych dzieci. Autor podzielił się w nim także spostrzeżeniami na temat np. zagrożenia pożarowego w polskich miastach i wsiach oraz braku na ziemiach Rzeczypospolitej izolatoriów i szpitali „morowych”, które działały już wówczas w innych krajach europejskich. Przywołuje przy tym liczbę śmiertelnych ofiar epidemii w Krakowie<sup>21</sup> oraz wspomina o krokach podjętych przez króla Zygmunta II Augusta w czasie wielkiego głodu poprzedzającego epidemię z 1572 roku<sup>22</sup>.

Ideę przypomnienia fragmentu unikatowego druku Piotrkowity z 1579 roku zrodziły sądy zawarte w pracach dawniejszych badaczy. Ludwik Kubala, wskazując

.....  
<sup>15</sup> Księga Kaptłańska 26,23–24: „Jeśli nie będziecie mojej wolej pełniłi, przepuszczę na was miecz mściwy przymierza mego. A gdy zuciekacie do miast, przepuszczę morowe powietrze na was i będziecie poddani w ręce nieprzyjaciół waszych”.

<sup>16</sup> A. Karpiński, *W walce z niewidzialnym wrogiem*, s. 33.

<sup>17</sup> Por. np. ibidem, s. 223. W opinii Johna Abertha (*Spektakle masowej śmierci. Plagi. Zarazy. Epidemie*, przeł. L. Karnas, Warszawa 2012, s. 68) podkreślającego, że zalecanie ucieczki było niemal wszechobecne w chrześcijańskich europejskich traktatach poświęconych dżumie, autorem aforyzmu: „Zachęcam was, odejdźcie daleko i nie wracajcie szybko” był z kolei Galen, acz: „Nie jest jednak pewne, z którego – jeśli w ogóle – dzieła Galena pochodzą te słowa” (s. 287, przypis 108).

<sup>18</sup> Por. m.in. Ł. Charewiczowa, *Kłęski zaraz w dawnym Lwowie*, Lwów 1930, s. 58–59; A. Wyrobisz, „*Misericordia pestis tempore*”. *Postawy i zachowania w czasie zarazy w Polsce nowożytnej (XVI–XVIII w.)*, w: *Charitas. Miłosierdzie i opieka społeczna w ideologii, normach postępowania i praktyce społeczności wyznaniowych w Rzeczypospolitej XVI–XVIII wieku*, pod red. U. Augustyniak i A. Karpińskiego, Warszawa 1999, s. 215; J. Kracik, op. cit., s. 26; K. Starczykowska, op. cit., s. 26.

<sup>19</sup> A. Wyrobisz, op. cit., s. 210.

<sup>20</sup> Wedle Andrzeja Karpińskiego (*W walce z niewidzialnym wrogiem*, s. 107) „wynikający z hipokratejskich zaleceń, 40–42-dniowy zwyczaj odosobnienia [...] w specjalnych izolatoriach”, wprowadzony po raz pierwszy w XIV wieku w Raguzie (Dubrowniku), Wenecji i Marsylii, „w XV–XVII wieku upowszechnił się w całej Europie”. W opinii uczonego w Polsce „kwarantannę zaczęto stosować prawdopodobnie już w XVI stuleciu, choć powszechniej zaczęto ją tu stosować w następnym wieku”.

<sup>21</sup> O dwudziestu tysiącach ofiar epidemii w Krakowie w 1543 roku pisał Jan Kracik (op. cit., s. 56), powołując się na kroniki Marcina Bielskiego i Macieja Strykowskiego.

<sup>22</sup> O wydarzeniach wspomnianych przez Piotrkowitę pisali ówcześni kronikarze i pamiętnikarze. Zob. np. J. Bielski, *Kronika polska Marcina Bielskiego nowo przez Joachima Bielskiego, syna jego wydana*, Kraków: J. Siebeneycher 1597, s. 649: „[...] był mór wielki tego roku w Polsce, że większego ludzie nie pamiętają a przedtym głód”; T. Jewłaszewski, *Pamiętniki. 1546–1604*, wyd. T. x<sup>26</sup>L. [Tomasz Lubomirski], Warszawa 1860, s. 22. Andrzej Karpiński (*Biedota miejska wobec zaraz i innych kłęsk żywiołowych w Warszawie w latach 1526–1655*, „Rocznik Warszawski” 1981, s. 83) przypomniał zaś, że „wielką epidemię z 1572 r., która ogarnęła swym zasięgiem całą Rzeczypospolitą, poprzedził blisko dwuletni okres niedożywienia dużej części ludności, w trakcie którego, według nieco zapewne przesadzonych opisów, dochodziło do częstych wypadków spożywania padliny, a nawet kanibalizmu”.

niedomagania w zakresie „zarządzania kryzysem” epidemii z 1652 roku, stwierdził ogólnie, że wówczas: „Doświadczenia i zasługi starych znakomitych lekarzy polskich XVI wieku poszły w zapomnienie; szczegółowe ich instrukcje, jak się ma państwo, jak miasta, bogaci i ubodzy ludzie, przed i w czasie zarazy zachowywać, leżały odłogiem, nikt nie zwracał na nie uwagi”<sup>23</sup>, by w toku wywodu diagnozę swą uszczegółwić: „Znakomite przepisy Umiastowskiego mogłyby dziś jeszcze zawstydzić niejeden urząd sanitarny, co nie wie, jak opiekować się publicznym zdrowiem”<sup>24</sup>. Historyk odwołał się do dzieła Piotra Umiastowskiego z Klimuntowic pt. *Nauka o morowym powietrzu na cztery księgi rozłożona* (1591), w którym autor na początku księgi trzeciej wskazał m.in. *Co mają czynić przełożeni w miastach i w miasteczkach i we wsiach, gdy powietrze morowe okrutnie panuje, albo gdyby już ustało, żeby się nie ponowiło*<sup>25</sup>. Umiastowski przedstawił zalecenia bardzo podobne do tych, które zredagował Piotrkowita w dziełku podanym na „jaśnia” dwanaście lat wcześniej, zatem nadwornemu lekarzowi Kostków należy oddać pierwszeństwo.

\*

Podstawą wydania rozdziału trzeciego dzieła Malchera Piotrkowity jest jedyny zachowany egzemplarz *Przeciw morowemu powietrzu przestrogi z przedniejszych doktorów nauki lekarskiej dla ludu pospolitego napisanej*, b.m., druk. roku [1579], znajdujący się w Muzeum Narodowym w Krakowie/Muzeum Książąt Czartoryskich (sygn. 2282 I cim.) – 8<sup>o</sup>. K. nlb. [I]–[VIIIr]; A–[G<sub>4</sub>r]. *Co powinni czynić przełożeni chcieli miasto albo wieś od powietrza morowego z pomocą Bożą obronić. Część trzecia* obejmuje w tej edycji karty [A<sub>6</sub>v]–[B<sub>3</sub>v].

## Zasady modernizacji pisowni

W transkrypcji tekstu kierowano się zasadami na ogół przyjętymi dla edycji typu B. Zob. K. Górski et al., *Zasady wydawania tekstów staropolskich. Projekt, przykł. i oprac.* J. Woronczak, pod red. M. R. Mayenowej, współudział Z. Florczak, Wrocław 1955.

Zmodernizowano interpunkcję.

Zastosowano współczesne normy dotyczące użycia wielkich i małych liter (np. *Przełożeni* → *przełożeni*, *Powietrza Morowego* → *powietrza morowego*, *Lazaretów* → *lazaretów*), z wyjątkiem form odnoszących się do sfery *sacrum* typu: *Bożą*, *Pan Bóg*, *Pański*, *Bożym*, *Syn Boży*.

Zastosowano współczesne normy dotyczące pisowni nazw geograficznych: *Niniwitów* (mieszkańców Niniwy) → *niniwitów*.

Ujednolicono zapis łacińskich słów i fraz, oddając je kursywą, np. *aër*, *aër* → *aër*, *Cito*, *Longe*, *Tarde* → *Cito*, *Longe*, *Tarde*.

Spolszczono pisownię wyrazów wydrukowanych w wersji zlatynizowanej: *Loth* → *Lot*.

<sup>23</sup> L. Kubala, op. cit., s. 158.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 167.

<sup>25</sup> P. Umiastowski, *Nauka o morowym powietrzu na cztery księgi rozłożona*, Kraków: A. Piotrkowczyk 1591, k. 39–45.

Ujednolicono zapis zgodnie z szesnastowieczną normą graficzną w wyrazach mających w tekście pisownię łacińską i polską: *historyae* → *historyje*.

Ujednolicono pisownię form typu: *putnocy* → *pótnocy*.

Zmodernizowano pisownię *j, y, i*, np. *niechay* → *niechaj*, *przyszło* → *przyszło*, *ie* → *je*.

Uwspółcześniono pisownię *s* i *ś*: *przes* → *przez*, *roskazawszy* → *rozkazawszy*, *niebezpieczeńwa* → *niebezpieczeńwa*, *rospuszczają* → *rozpuszczają*, *jesli* → *jeśli*, zachowując formy: *mieśkich* = *miejskich*, *mieściach* = *miastach* oraz oboczność: *miejscal mieśca*.

Zmodernizowano pisownię samogłosek nosowych *e-ę* (np. *miedzy* → *między*), przy zachowaniu formy *rzemieśnikom* = *rzemieślnikom*.

Pisownię łączną i rozłączną uwspółcześniono: *dobrzeby* → *dobrze by*, *wieleby* → *wiele by*, *zarazićby* → *zarazić by*, *nieprzyczyniało* → *nie przyczyniało*, *nieopuszczać* → *nie opuszczać*, *na ten czas* → *natenczas*, *wiele kroć* → *wielekroć*, *pod czas* → *podczas*, *dla tego* → *dlatego*, *lepiejby* → *lepiej by*, *czymby* → *czym by*, *ktoby* → *kto by*, *winszych* → *w inszych*, *wmór* → *w mór*. Nie zmieniono łącznej pisowni wyrażen przyśłówkowych *przedtym* i *potym* oraz pozostawiono pisownię rozłączną wyrażenia przymiotnikowego *dla czego* w funkcji okolicznika przyczyny. Rozłącznie zapisano *wczas* → *w czas*.

Partykuły *-ci* zapisano rozłącznie: *Bogiem ci*, *mógł ci*, zaś *-li* zapisano łącznie, np. *chcący*, podobnie jak formę *aczciby* (= *choćaby*).

Nie modernizowano pisowni przedrostka naj-: *nabardziej* = *najbardziej*, *napóźniej* = *najpóźniej*, *nagłębiej* = *najgłębiej*.

Nie uwspółcześniono grupy *śrz*: *śrzebrze* (= *srebrze*).

Nie zachowano podwójnego znaczenia miękkości: *będzie* → *będzie*, *ćiasnych* → *ciasnych*, *mieście* → *mieście*.

Nie oznaczono samogłosek pochyłonych. Pochylone *o* transkrybowano jako *ó* zgodnie ze współczesną pisownią: *ktore* → *które*, *krolestwo* → *królestwo*, *naprzod* → *naprzód*, lub jako *u*: *sptókać* → *sptukać*, *lóżne* → *lužne*.

Nie modernizowano form fleksyjnych typu: *stróżmi* (= *stróżami*), *jałowcowemi* (= *jałowcowymi*), *zapowietrzonemi* (= *zapowietrzonymi*), *powietrzym* (= *powietrzem*), *nędze* (= *nędzy*).

Zachowano formy czasownikowe: *przyść* (= *przyjść*), *wynidź* (= *wyjść*), rzeczownikowe: *weszćim* (= *wejściem*), *stróżmi* (= *stróżami*), przysłówkowe: *wyższej* (= *wyżej*).

Zachowano oboczność form, np. *abo/albo*.

Zachowano formy: *Polszcze* (= *Polsce*), *ine* (= *inne*), *przestronne* (= *przestronne*).

Skróty drukarskie: *obtędlivē*. → *obtędliwego*, *okrō*. → *okrom*, *takowē*. → *takowego*, rozwinięto bez oznaczania.

## Wykaz poprawek błędów druku

pr<D>ez – poprawka wydawcy; prez – druk

trzykroć – poprawka wydawcy; trzykroc – druk

wypr<O>wadzi – poprawka wydawcy; wyprwadzi – druk

\*

## Co powinni czynić przełożeni chęli miasto albo wieś od powietrza morowego z pomocą Bożą obronić. Część trzecia

Dobrze by ogień  
przed każdym domem  
palić, bo ogień czyści  
powietrze barzo

[1] Panowie, przełożeni i wszelacy urzędnicy, tak w mieściech jako i we wsiach, które Pan Bóg stróżmi nad poddanymi postawił, wiedząc, iż takowa plaga jest biczem Bożym, o to się naprzód starać winni, jakoby lud wszystek do Pana Boga się uciekał, złości swoich się winien dawając, aby miłosierdzia prosił. Bo jeśli Niniwen od zapadnienia post i modlitwa ustawiczna przez trzy dni zachowała, jeśli Ezechiaszowi przez żalobną modlitwę piętnaście lat wieku się przyczyniło, tedy też i nas toż może potkać, jeśli się zupełnem sercem wszyscy zarazem na kształt niniwitów do Pana Boga ucieczemy, prosząc a prawie wołając o miłosierdzie jego święte z Dawidem: „Panie, nie w gniewie ani zapalczywości twojej racz nas karać” *etc., etc.*

[2] Co gdy pilnie będziemy czynić, bez pochyby *aër* albo wiatr, który się (jako wyższej namieniono) skrytemi i tajemnemi a samemu tylko Panu Bogu wiadomemi przyczynami wielokroć psuje i zaraża, zdrowy i od wszelakiej skazy wolny nam da. Który *aër* albo wiatr, jeśliby też zwierzchnością jaką skazę miał, jako albo ze smrodów mieśkich, albo z wód jakich smrodliwych miastu przyległych, tedy pilne staranie czynić mają, jakoby ta oboja przyczyna odjęta była.

[3] Naprzód rozkazawszy wszelakie gnoje, błota i ine plugastwa, tak z domów jako i po ulicach wywozić, tego przestrzegając, aby się nowych nie przyczyniało, co będzie, gdy z każdego domu zarazem za miasto opodal wywozić będą. A tu się zamykają wychody, które w mieściech wielkich jako w ciasnych mieścach i głęboko bywają budowane, tak też snadnie smród szkodliwy, który *aërem* kazi, zachować mogą. Dla czego czasów przystojnych, jako zimie, słuszna rzecz, aby z pilnością wyprawowane były. Potym, aby wody smrodliwe, jeśliby były przy mieście, przekopane albo precz spuszczone były, albo gdzie by to dla jakich przyczyn być nie mogło, żeby wždy jakim sposobem wychędożone były.

[4] To dwoje tak uczyniwszy, dobrze by ogień przed każdym domem palić, bo ogień czyści powietrze barzo. Wszakże, iż u nas w Polsce domy nie tylko we wsiach, ale i w miasteczkach są drewniane i po wielkiej części słomą poszyte, uchodząc niebezpieczeństwa od ognia dosyć na tym będzie, gdy każdy w domu swym jałowcowemi jagodami, albo różgami suchego jałowcu, albo więc dębowym liściem kurzyć będzie trzykroć na dzień to czyniąc: rano, w południe i wieczór. A tym sposobem *aër* albo wiatr, który w się dychamy, od zepsowania i zarazy w każdym domu może być zachowan, gdy zwierzchność pilnością swą (zwłaszcza iż między ludem prostym niedbałych wiele jest) do tego się przyłoży.

[5] Drugie staranie zwierzchność ma czynić, jakoby powietrze morowe nie było skądinąd przyniesione, a to pilnie opatrzywszy, aby z miasta abo ze wsi zapowietrzanej żadnych szat ani rzeczy nie przynoszono, jako więc ubodzy ludzie dla nędzy i niedostatku

swego puścizny biorąc, także też i bogacze łakomi zwykli tę zarazę zanosić. O czym wiele by się przykładów mogło pokazać, nie tylko w inszych ziemiach, ale też u nas w Polsce, jako z jednej małej rzeczy zapowietrzonej po kilku tysięcy, a w Krakowie i po dwudzie- 40  
 stu tysięcy ludzi umierało. Do czego aby nie przyszło, ma być i zakazanie, i pilna straż, jakoby zdrowego miasta ludzie z zapowietrzonymi żadnymi społków nie mieli.

[6] Acz to krześcijańska rzecz i powinność jest bliźniego i sąsiada w przygodzie nie opuszczać, gdyż natenczas zapowietrzeni pospolicie do zdrowych i bliższych miast o po- 45  
 trzeby i o żywność się uciekają, a zwłaszcza iż kupić, gdy się ich wszyscy strzegą, nie mają kędy, wszakże tak im potrzeby wydawać, jakoby się od nich żadnej rzeczy okrom pienię-  
 dzy nie brało. Które acz powietrza w sobie mieć nie mogą, dlatego iż są i twarde i zimne, jako się wyższej namieniło o srebro i o żelazie, wszakże iż je zapowietrzony często 50  
 w rękę miewa, może mieć natenczas rękę spotniałą, czym drugiego zarazić by mógł. Przeto worka i mieszka żadnego z nimi nie biorąc, w których jeszcze prędsza zaraza być  
 może, niechaj takowe pieniądze w ocet bywają kładzione, w którym od godziny do 55  
 godziny niech mokną, potem ocet odławszy, wodą spłukać i na wietrze wysuszyć, a tak szkodzić nie będą, tego przestrzegając, aby żadnej inszej rzeczy od nich nie brano. Czego  
 iż w wielkich mieściech trudno ustrzec, kędy ubóstwa barzo wiele bywa, którzy podczas by mieli zaraz pomrzeć, nic nie dbają, byle czego dostać, albo darmo, albo tanie. Tedy 60  
 wždy na to baczenie i pilność ma być, jakoby dom albo miejsce zapowietrzony tak było  
 opatrzone, jakoby nic z niego ani wyniesiono, ani wykradziono było. Bo gdy się jaki bogaty dom zapowietrzy, radzi się więc w nocy kuszą łotrostwo dla pieniędzy, dla szat  
 i inszych rzeczy takowych. A zwłaszcza sami grubarze, którym acz to podczas samym nie 65  
 wadzi, jednak snadnie inszych zarazić mogą, ażeby też nikt z zapowietrzonego domu nie wychodził. Acziby wprawdzie lepiej z miasta takowe wyprowadzić na jakie osobliwe  
 miejsce, wszakże iż u nas w Polsce lazaretów albo szpitalów po temu budowanych jako 70  
 w inszych ziemiach nie masz, większe by stąd niebezpieczeństwo było, gdyby się po polu koło miasta włóczyli, nie tylko od powinnych, którzy się więc radzi nieobyczajnie z nimi  
 widają, jako też od ubogich, którzy szaty i insze rzeczy po takowych bez bojaźni biorąc, sami siebie i drugich zarażają. 75

[7] Bo jako powietrze, które jest *ex corruptione aëris*, by się nabarziej strzegł, każdego który jedno on wiatr w się dycha (okrom kto ma *occultam proprietatem cordis resistendi* 70  
*veneno*, jako się wyższej namieniło) zaraża, tak powietrze *ex contagione*, to jest przymiot-  
 ne i zanesione, albo od szat, albo chust i jakich rzeczy wyższej mianowanych, tym tylko, którzy pospołu mieszkają, albo się rzeczy zarażonych dotykają, szkodzi. Dla czego tu  
 starania pilnego trzeba, jakoby w mór, który zową zanesiony, który by się jedno dom 75  
 zarażony pokazał, tak obwarowany był, jakoby z niego nic nie wyszło, ani brano było, potrzebami je opatrując, aby od głodu radniej, niżli od powietrza nie umierali.

[8] Trzecie staranie ma być, aby ktokolwiek z zapowietrzonej krainy albo miasta przyjeżdża, jako się kupcom i żakom, gdy w zapowietrzonym mieście szkołę rozpuszczają, 75  
 albo rzemieśnikom, gdy od miasta do miasta się włóczą, trafia, do zdrowego miasta zarazem puszczone nie był, bo i takowi wielekroć nieobyczajnym między zdrowe we-  
 szcim, wielkiego moru bywają przyczyną; ale żeby przed miastem na jakim ustronnym i osobliwym miejscu, kędy by się drudzy z nimi nie pospolitowali, tak długo zatrzymani 80  
 byli, ażeby się pokazało, iż zapowietrzenia nie masz. A temu jest czas cztery niedziele, bo  
 chocia się czasem prędzej powietrze w takich pokazuje, jednak wielekroć aż do czterech  
 niedziel się pokrywa, zwłaszcza gdy nierychło rzeczy zapowietrzonych wzruszają. Dla  
 czego takowi swoje wszystkie rzeczy, które się godzą prac, mają mieć we dwu niedziel



85 wyprane i dobrze na wietrze wysuszone. A które się nie godzą prac, tedy dobrze wywie-  
trzone i wykurzone, jeśli nie może być czym innym, więc dębowym liściem i tak dopiero  
po czterech niedziel mogą być między zdrowe puszczeni.

[9] Czwarte staranie ma być, gdzieby się kilka domów w mieście zapowietrzyło,  
jakoby miejsca pospolite zabronione i zawarte były, jako są łaźnie, szkoły i wszeteczne  
90 domy przy wielkich mieściech, bo luźne chłopstwo i ine łotrostwo wszeteczeństwem  
swym prędko powietrze między insze roznieść mogą. Także żacy w szkole, jako się  
prędko wszyscy od jednego zapowietrzyć mogą, tak też prędko miasto wszystko zarażą.  
A łaźnia nie tylko z tej strony, iż natenczas pocić się nie trzeba, szkodliwa jest, ale też  
dlatego więcej, iż w jednej izbie ciepłej niebezpieczno natenczas wielu ludzi jest, przeto  
i na to pilne baczenie trzeba mieć.

95 [10] Piąte staranie ma być, osobliwie przy wielkich mieściech, aby ubodzy ludzie  
mieli przystojną żywność, gdyż wielokroć się trafiało, jako historyje okazują, iż ubóstwo  
nie mając się czym żywić, lada co jedząc jako otręby, zoładź, chleb z liścia, do takowego  
skażenia krwi przychodzili, że też nie tylko się zarażali prędko, ale i długo powietrze na  
100 takich miejscach trwało. Czego mamy świeży przykład przed kilkiem lat, gdy był głód  
wielki w Mazowszu, tak aż sławnej a nieśmiertelnej pamięci nieboszczyk król Zygmunt  
August wiele ubogich ludzi pod Warszawą na osobliwym miejscu, aby głodem nie  
zdychali, chować kazał. Po którym głodzie, jakie zaraz powietrze przypało, jeszcze wiele  
pustek w Mazowszu, ba, i w Polsce, i w Prusiech, skąd zaniesione było, świadczą. Dla  
czego tak w mieściech, miasteczkach i we wsiach pilne trzeba staranie mieć, jakoby wždy  
105 ubodzy ludzie chleb a wodę zdrową mieli, ostatka rozum każdego nauczy.

[11] A zacniejszy ludzie, jeśli by do wsi albo folwarków swych, albo też na insze  
miejsca zdrowe odjechali, dobrze sobie poradzą, pamiętając na one prawdziwą i dobrą  
Hipokratową radę:

*Cito, Longe, Tarde,*

110 żeby co narychlej i co nadalej uciekał, a co napóźniej się wracał. A nie spuszcza-  
li się na głupich a szalonych ludzi rozum, którzy powiadają, iż nie trzeba przed Panem Bogiem  
uciekać. Jakoż kto przed Panem Bogiem ucieka, trudno inaczej rozumieć, jedno iż  
z mózgu szalon, bo go Pan Bóg wszędy najdzie. Ale kto też zaś *periculum amat peribit in*  
*illo* i barzo w szaleństwie podobien pierwszemu. Bo i Lot, gdy z Sodomy wychodził, nie  
115 przed Panem Bogiem ci uciekał, ale uchodząc onego karanja, które na Sodomę jako mu  
aniołowie powiedzieli, miało przyść. Mógł ci go Pan Bóg wybornie zachować zdrowego  
w Sodomie, gdy insze złe ludzi tracił, a przedsię kazał mu wynidź. Nie bez przyczyny  
Syn Boży powiedział: „Nie będziesz kusił Pana Boga twojego”. Także i człowiek bacz-  
ny, widząc, iż się gniew Boży w mieście albo we wsi rozszerza, gdy się na insze miejsce  
120 wyniesie, nie przed Panem Bogiem ucieka, który wszędy jest, ale przed gniewem Bożym,  
który na onym miejscu się szerzy, ustępuje. A jest też to osobliwa łaska Boża, komu da  
baczenia tak wiele, że się wyprawdzi w czas. Bo drugiego, iż chce różgą swoją przy-  
łożyć, więc się mu nie da w tym obaczyć, albo jeśli się obaczy, tedy nie w czas. W czym  
każdego upominam, aby Pana Boga na pomoc biorąc, nie spuszczał się na takich nie-  
125 bacznych radę, ale kędy możesz w zdrowym powietrzu wychowanie mieć, nie mieszka-  
jąc w czas i ostrożnie, abys z sobą tej zarazy nie zaniósł, wynoś się. A nazad przyjechać  
lepiej, iż będziesz ostatnim niżli pierwszym *etc.*

Piąte staranie  
ma być [...],  
aby ubodzy ludzie  
mieli przystojną  
żywność

[12] Gdzie by się więc już zapowietrzyło i jęło się między ludźmi barzo mrzeć, nie już zgoła zaniechać porządku mają przełożeni, ale wszelakim obyczajem staranie czynić, jakoby się nic między ludźmi obłądliwego prze nieopatrzność nie działo. Przeto naprzód 130  
niechaj tego każą bronić, aby żadnych rzeczy smrodliwych nie palono, jako są suknie i chusty wymarłych ludzi, także rogi i inne rzeczy smrodliwe, z których, okrom tego, iż się *aër* albo wiatr zaraża, bolenie i zawracanie głowy wielu ludziom przypada, za czym wiele ich podczas zmiera.

[13] K temu pilność ma być, jakoby ciała ludzi zmarłych niedługo bez pogrzebu 135  
leżały, gdyż za tym i prędko się zaśmierdnąć i inszych zarazić mogą. Ale żeby grubarze byli do tego, którzy by co nagłębiej być może zagrzebali, tak dlatego, aby nie był smród z miałkiego zakopania zaraźliwy, jako też aby psi dobywszy, nie roznosili po inszych zdrowych domiech albo wsiach, skąd by się ten jad rozszerzyć mógł.

[14] A dzieci, jeśli by odumarte zostały, winni tego przez grubarze, albo insze takowe 140  
osoby doglądać, aby głodem i nędzą radniej niżli powietrzem nie umierały. Jakoż wiele się tego trafia, iż gdy ociec i matka drobnych dzieci odumierają, choćby się mogły ucho- wać, iż nie masz co jeść i pić, głodem zmierać muszą. Przeto dla takowych urząd powin- nien mieć dom jaki i niewiast kilka, które by tego doglądały (zwłaszcza gdyby powino- wanych nie było), opatrując ich żywnością, jako pod takim czasem nalepiej być może. 145

[15] Są niektórzy tego mniemania w wielkich mieściech, zwłaszcza iż to jest przed- niejsze w mór lekarstwo, aby każdy w domu swym z czeladzią swą się zamknąwszy, nie ukazował się na ulice, a nawięcej w dzień chmurny. Czego acz się wiele ludzi, którzy mają obwarowane domy, dzierżą, a osobliwie kupcy, którzy dla pewnych przyczyn domów albo sklepów swych odjechać nie śmieją albo nie chcą, wszakże iż ich to wiele- kroć omyła, bezpieczniej jest precz wyjechać, jakom wyższej namienił. Acz gdzie by się więc kto tym sposobem w domu zamknąć chciał, to mu trzeba mieć na baczeniu, jakoby żywności przystojnej naprzód miał dostatek. Potym, jakoby nie w gromadzie, ale co na namniejszym poczcie czeladzi mieszkał. Bo mogłoby się przykładów wiele pokazać, jako z ciasnego mieszkania, okrom inszej przyczyny, złe choroby i mór między ludzi przy- chodził. A tym więcej czasu powietrza na miejscu albo blisko miejsca zapowietrzonego, 150  
trzeba tego przestrzegać, jakoby i przestronne, i ochędożne mieszkanie było, okna ku południu zawarte mając, a ku północy wolne i wschodowi słońca. 155

[16] A gdyby z łaski a miłosierdzia Pańskiego powietrze morowe ustawało, i tu jesz- cze starania panów i zwierzchności potrzeba. Naprzód, żeby poddani Panu Bogu dzięki 160  
czynili, że ich zachował. Potym, aby po ulicach gnoje, śmieci i wszelakie plugastwa chę- dożone były, bo rady więc szmaty, albo jakie płacie od pościeli, albo szat ludzi wymar- łych po ulicach się walają, które potym po morze, gdy nieobyczajnie ubodzy pieniędzy szukając, oględują albo biorą, znowu zaś powietrze wznawiają. To uczyniwszy, póki się ludzie w domy swe prowadzić nie będą, niechaj także każdy dom wychędożon i prawie 165  
z wszelakich śmieci wymiecion będzie, a osobliwie ten, w którym marto niechaj tak wymiatają, żeby żadna szmata zarażona w nim nie została, ściany, stoły, ławy ukropem zmywszy i wysuszywszy, gdzie by dom był drewniany. A jeśli by dom był murowany, tedy potynkowć ściany i te miejsca, których się zapowietrzeni dotykali, na piec gorący octem często kropiąc, aby tak wiatr w izbie zdrowy się czynił, które nakrapianie, gdy z tydzień 170  
czynić będą przedtym, niż się kto do domu wprowadzi, za pomocą Bożą, bezpiecznie będzie mógł mieszkać. Wszakże tego przestrzegać potrzeba, jakoby się zaraz wiele ich do jednego domu nie prowadziło, ale żeby jedni za drugimi powoli przyjeżdżali.

Naprzód,  
żeby poddani  
Panu Bogu  
dzięki czynili,  
że ich zachował

175 A tych rzeczy panowie i przełożeni wszelacy winni z pilnością przestrzegać, chcieli aby i przed Bogiem, i przed ludźmi, poddanym swym, których powinni opatrować, winni nie zostali.

### *Objaśnienia*

[1]

- 3–4 *złości swoich się winien dawając* – przyznając się do swoich nieprawości, kając się
- 4 *Niniwen* – bibl., Niniwa, miasto nad Tygrysem; nawiązanie do Księgi Jonasza 3,3
- 5 *Ezechiasz* – bibl., król Judy; nawiązanie do 2 Księgi Królewskiej 20,1–6
- 8 *a – i*
- prawie* – należycie, prawdziwie, rzetelnie
- wołając o miłosierdzie jego święte z Dawidem* – zob. Księga Psalmów 6,2

[2]

- 10 *bez pochyby* – bez wątpienia
- „aër”* – łac., powietrze, atmosfera
- 11 *wyższej namieniono* – wyżej nadmieniono
- 13 *zwierzchnością* – na powierzchni
- skazę* – zepsucie

[3]

- 18 *zarazem* – od razu, zaraz
- opodal* – daleko
- zamykają* – zawierają
- 18–19 *wychody* – ustępy
- 20 *snadnie* – łatwo
- zachować* – utrzymać się, zatrzymywać
- 21 *przystojnych* – odpowiednich
- wyprawowane* – wywożone
- 23 *wždy* – jednak, przecież
- wychędożone* – wyczyszczone

[4]

- 29 *różgami* – gałęziami
- kurzyć* – kadzić
- 31 *dychamy* – wciągamy
- zachowan* – uchroniony, ustrzeżony
- 34 *zwierzchność* – władze

[5]

- 35 *pilnie* – czujnie, starannie  
*opatrzywszy* – sprawiwszy
- 37 *puścizny* – dobra dziedziczone, scheda
- 40 *pilna* – staranna, czujna
- 41 *społków* – kontaktów

[6]

- 42 *w przygodzie* – w nieszczęściu
- 43 *pospolicie* – zwykle
- 43–44 *potrzeby* – sprzęty, rzeczy
- 45 *kędy* – gdzie  
*okrom* – oprócz
- 49 *mieszek* – sakiewka
- 53 *ubóstwa* – biedoty, nędzarzy  
*podczas* – nieraz, czasem
- 55 *wždy* – zawsze  
*baczenie* – rozważa  
*pilność* – staranie
- 57 *łotrostwo* – rabusie, łupieżcy
- 58 *grubarze* – grabarze
- 59 *wadzi* – przeszkadza, szkodzi
- 60 *aczciby* – chociażby  
*osobliwe* – osobne
- 63 *powinnych* – krewnych, powinowatych  
*nieobyczajnie* – niestosownie

[7]

- 66 *powietrze* – zaraza, epidemia  
*„ex corruptione aëris”* – łac., z zepsutego powietrza
- 67–68 *„occultam proprietatem cordis resistendi veneno”* – łac., ukryta właściwość serca zdolnego oprzeć się truciznie
- 68 *„ex contagione”* – łac., zakażone przez kontakt
- 68–69 *przymiotne* – zaraźliwe
- 71 *jedno* – tylko
- 73 *opatrząc* – zabezpieczając  
*radniej* – raczej

[8]

- 77 *zarazem* – od zaraz  
*nieobyczajnym* – nieprzemysłanym
- 77–78 *wescim* – wejściem
- 79 *nie pospolitowali* – nie zadawali, nie obcowali
- 82 *pokrywa* – ukrywa  
*nierychło* – nieprędko  
*wzruszają* – naruszają

[9]

- 88 *pospolite* – publiczne  
*zawarte* – zamknięte
- 88–89 *wszeteiczne domy* – domy publiczne
- 89 *wszeteiczeństwem* – rozpustą

[10]

- 102 *chować* – utrzymywać
- 103 *pustek* – pustkowi

[11]

- 108 *Hipokratowę* – Hipokratesową
- 109 „*Cito, Longe, Tarde*” – łac., szybko, daleko, późno
- 110 *nie spuszcza li się* – nie polegali
- 113 *z mózgu szalon* – obłąkany
- 113–114 „*periculum amat peribit in illo*” – przysłowie średniowieczne, odwołujące się do Mądrości Syracha (Eklezjastes) 3,28: „a kto miłuje niebezpieczeństwo, w nim zginie”
- 114 *Lot* – bibl., bratanek Abrahama, nie zginął w czasie zagłady Sodomy – Księga Rodzaju 19
- 118 *Syn Boży powiedział: „Nie będziesz kusił Pana Boga twojego”* – Ewangelia według Mateusza 4,7
- 122 *w czas* – na czas
- 123 *obaczyć* – spostrzec
- 125 *wychowanie* – wyżywienie, utrzymanie
- 125–126 *nie mieszkając* – nie ociągając się, nie zwlekając

[12]

- 128 *jęło* – zaczęło
- 130 *oblędlwego* – fałszywego, oszukańczego, bałamutnego

[13]

- 138 *miatkiego* – płytkiego

[15]

- 149 *się dzierzą* – sądzą, mniemają

**Anna Sitkova**

- 154 *poczcie* – liczbie  
157 *przestrone* – przestronne  
162 *rady* – chętnie  
*placie* – płaty  
165 *prowadzić* – przybywać  
175 *opatrować* – zabezpieczać

[16]

**Key Words:** critical edition, Malcher Piotrkowita, Renaissance literature, 16<sup>th</sup> century, epidemic, time of plague handbook, old medical literature

**Abstract:** The following publication represents chapter three of *A warning against miasmas written by distinguished physicians for the simple folk* by Malcher Piotrkowita. This literary work was published with no print location, year nor printer's name specified after 5<sup>th</sup> January 1579. *A warning against miasmas written by distinguished physicians for the simple folk* was never re-printed and preserved in its original version, which is stored in The National Museum in Cracow / / The Princes Czartoryski Museum. In chapter three Piotrkowita outlined sanitary recommendations aimed at mitigating the effects of epidemic (e.g. disinfection, quarantine, social distancing, social isolation, closing public utility buildings).